

Prof. dr hab. Emil Orzechowski
Instytutu Kultury
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Sokół-Arz, Warunki i instrumenty skutecznej współpracy kulturalnej między Polską a Niemcami.

Temat to ogromny. Nieomal nie do ogarnięcia. Kryjący w sobie wiele wątków, niekiedy okrutnie zaplątanych. Autorka w pracy przyjmuje jednak perspektywę współczesną, wręcz początku XXI wieku, co sporo upraszcza, gdyż sprowadza kwestię do spojrzenia na problem w sytuacji diametralnie różnej od perspektywy XX-wiecznej i wcześniejszej.

Nie znaczy to, że Autorka to tło historyczne lekceważy – wręcz przeciwnie, gdyż zdając sobie sprawę z tego, jak wiele przeszłość znaczy, stara się wielowiekowe relacje polsko-niemieckie scharakteryzować. Stara się je przy tym widzieć w sposób beznamiętny, obiektywny, jakby z jakiejś pozapolskiej i pozaniemieckiej perspektywy. Pozwala Jej to na prawdziwie interesujące pokazanie w planie kultury skali wpływów kultury niemieckiej na kulturę polską z wydobyciem niezwykle istotnego fenomenu – przeogromnego wkładu spolonizowanych Niemców w rozwój polskiej sztuki i nauki.

Z drugiej strony, nie pomija okresów narastających konfliktów: od Bismarcka po II wojnę światową. Także i ta lista jest długa; z niej wywodzi się większość uprzedzeń, animozji i stereotypów wciąż obecnych, albo powracających, trudnych do usunięcia.

Pytanie: który z tych ciągów przeważa, byłoby nie do rozstrzygnięcia z perspektywy innej, niż przyjęta w pracy – początku XXI wieku, gdzie punktem odniesienia dla obydwu stron jest Unia Europejska, a więc dom, gospodarstwo, o które trzeba dbać wspólnie, nawet, gdy się własny pokój w nim po swojemu urządza.

Metafora zdaje się być akuratna, gdyż w domu są mniejsze i większe pokoje, bardziej i mniej reprezentacyjne, ich posiadanie wyznacza pozycję domowników. Tylko w interesującym nas tu planie kultury oznacza to 0.45 % budżetu państwa na promocję zagraniczną jedynie (Niemcy) i wymarzony choćby 1 % na wszelkie wydatki z kulturą związane (Polska). Pani Sokół-Arz przywołuje i inne dane, równie mocno przemawiające, jak np. szczególną uwagę, jaką Niemcy przywiązują do współpracy i wymiany kulturalnej ze Stanami Zjednoczonymi tłumaczy liczba 40 mln Amerykanów niemieckiego pochodzenia i szereg innych argumentów.

Dla rozplanowania bardzo obszernego materiału Autorka przyjęła rozsądny układ. W rozdziale pierwszym zajmuje się dosyć szczegółowo zapowiedzianymi w tytule „warunkami”, a więc ramami tworzącymi tło najogólniejsze – jest tu nade wszystko wymiar polityczno-prawny, ale i socjo-kulturowy z niezbędnymi informacjami o zasobach, jakimi partnerzy dysponują.

I tak, omawia kolejno: politykę kulturalną Unii Europejskiej, Niemiec, Polski, potem dokumenty prawne będące podstawą polsko-niemieckiej współpracy w obszarze kultury.. Słusznie w tym właśnie miejscu wprowadza przypomnienie historycznych zaszłości – wystarczająco obszerne, by przywołać fakty i zjawiska najistotniejsze, lecz i nie za długie, by historia nie zdominowała pracy. Rozdział ten kończy się ważnym wątkiem, a mianowicie omówieniem niemieckiego i polskiego modelu promocji własnej kultury zagranicą.

Rozdział II to omówienie polskich i niemieckich organizacji kultury, z podziałem na niemieckie w Polsce oraz polskie w Niemczech. Widoczna jest tu wręcz drastycznie, istniejąca nie tylko ilościowa, ale głównie jakościowa dysproporcja. Inne formy współpracy ujęte są w ramy programów miast partnerskich i bliźniaczych, towarzystw i stowarzyszeń polsko-niemieckich i niemiecko-polskich.

Osobno omawiane są media; nie wiem, czy potrzebne było ich aż tak szczegółowe wyliczanie; trudne to do ogarnięcia, zwłaszcza, że poza wyjątkami, nie charakteryzują się one żadnym wyrazistym profilem – tu by było chyba wskazane syntetyczne ujęcie.

Autorka wielką wagę przywiązuje do wymiany i współpracy młodzieży – widać to w całej pracy i zdaje się rymować z przyjętą w pracy perspektywą początków XXI wieku i patrzeniem raczej w przyszłość, niż w przeszłość. Współpracy młodzieżowej dotyczy zatem kolejny, obszerny podrozdział.

Dopełnieniem całości rozdziału jest bardzo ważny fragment skupiający się na wybranych, wyróżniających się wydarzeniach kulturalnych, realizowanych bądź wspólnie, bądź przez jednego z partnerów; częścią tego jest stosunkowo niewielki projekt tournée koncertowego grupy niemieckiej w Polsce; jego szczegółowe omówienie jest jednak zasadne, gdyż pokazuje w konkretach sens tego rodzaju inicjatyw, ich efekty dla obu stron, także zaniedbania organizacyjne.

Rozdział III to synteza – podsumowania i perspektywy. Autorka, na podstawie wcześniej przytaczanych faktów, dokumentów i własnych obserwacji oraz przemyśleń, stara się podołać wątkom trudnym do syntetycznego ujęcia, jak;

misja tej współpracy (po stronie niemieckiej czytelna; po stronie polskiej niezbyt), porównanie zasobów jakimi obydwie strony dysponują. Dalej omawia działania w planie bieżącym, średnio i długoterminowym. Wskazuje utrudnienia. Przeprowadza analizę, której wyniki podaje w formie elementów SWOT. Po takim przebadaniu pacjentów Autorka stawia diagnozę, kreśli perspektywy współpracy.

Całość opatrzona obszerną bibliografią, w której uwagę zwracają wywiady przeprowadzone w różnych latach, co wskazuje, że praca powstawała długo, a także brak nazwiska Kazimierza Krzysztofka, co przy rozprawie w dużym stopniu opartej na pojęciu polityki kulturalnej, jest niedopatrzeniem. Można by też wskazać brak wielu innych opracowań, jak m.in. książki Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury (opr. Cz. Lewandowski, Wrocław 2001), czy książek Bożeny Gierat Mocną stroną pracy jest wspomniany kilkakrotnie fakt, że jej Autorka jest czynną artystką-skrzypaczką, od kilkunastu lat mieszka w Niemczech i od wielu lat organizuje różnego rodzaju wyjazdy, czy realizuje projekty, które są częścią opisywanej przez nią współpracy kulturalnej, a zatem pisze o sprawach, które zna bardzo dobrze z praktyki.

Znamienne, że w całości rozprawy bodaj w ogóle nie pojawia się określenie „dyplomacja kulturalna”; używany jest tradycyjny termin „polityka kulturalna”. Nie jest to nigdzie powiedziane wprost, ale całość wywodu wskazuje, że to wybór świadomy. I nie może być inaczej przy takiej dysproporcji zasobów, dysproporcji w sprawności organizacyjnej. Niemcy składają pewną ofertę, która może być przyjęta, albo odrzucona, można z niej korzystać, albo i nie, ale pole do prowadzenia równorzędnego dialogu, zachowań dyplomatycznych, negocjacji, jest tu niewielkie, gdyż mimo całej wrażliwości na wyjątkowe uwarunkowania polsko-niemieckich relacji, jesteśmy – jeśli idzie o relacje kulturalne – po prostu jednym z wielu partnerów Niemiec, specyficznym, ale – zwłaszcza z perspektywy dzisiejszej patrząc – ani mniej, ani bardziej ważnym. W dodatku dosyć kiepsko zorganizowanym jako partner we

wspólnych przedsięwzięciach. Najbardziej drastycznie wyszło to przy okazji analizy Roku Polsko-Niemieckiego 2005/2006.

Skomplikowany mechanizm zarządzania kulturą w Niemczech ma swoje słabości (jak np. brak reprezentacji wspólnej w Unii Europejskiej), ale jednak funkcjonuje sprawnie, w odróżnieniu od pozornie prostego polskiego modelu, któremu brak myśli przewodniej, gdzie występują twory fikcyjne, jak np. Rada Promocji Polski, a do czasu odnowy Instytutu A.Mickiewicza koordynacja działań promocyjnych zagranicą była niemal niemożliwa. Autorka rozprawy słusznie wskazuje te słabości.

Skupiając się na uwarunkowaniach prawnych, opisie i analizie działań setek organizacji i instytucji, przywołując przykładowe projekty, p. Sokół-Arz nie mogła już zająć się szczegółowo poszczególnymi dziedzinami sztuki i kultury. Nie pojawiają się przemysły kultury, a brak dokładniejszej prezentacji relacji na polu literatury i książki zubaża i chyba nieco fałszuje obraz całości, gdyż akurat ten teren to obszar wzajemnego zafascynowania i to właśnie partnerskiego. Oczywiście mowa o czasach nam współczesnych. Zrozumiałe, że wszystkiego w jednej pracy zawrzeć się nie da, jednak refleksje pisarzy związanych z Gdańskiem, czy Wrocławiem, dużo wnoszą w proces wzajemnego rozumienia się i współpracy, zaś recepcja polskiej literatury w Niemczech zasługuje na baczniejszą uwagę, także od strony organizacyjnej.

Po tych uwagach wypada się zastanowić, czy i w jakim stopniu rozprawa poddana ocenie, należy do obszaru zarządzania w naukach humanistycznych. Metodologicznie praca musiała być hybrydą, by sprostać wymaganiom charakterystycznym dla dziedzin zajmujących się stosunkami międzynarodowymi, w pewnych fragmentach nauk politycznych, historii. Tu sprawność warsztatowa nie budzi zastrzeżeń. Jeśli idzie o obszar zarządzania – jest podobnie. Dotyczy to prezentacji misji, przyjętych strategii, opisu zasobów. A także i kilku dalszych, kluczowych dla rozprawy wątków: polityki kulturalnej, opisu i analizy wybranych projektów, co kończy się prezentacją według kategorii SWOT.

Podobnie skonstruowane jest podsumowanie, i wyprowadzone z niego rekomendacje. To fragmenty pracy ujęte bardzo przejrzysto, syntetycznie, ale i bardzo konkretnie. Warto by je było przedstawić naszym decydentom zajmującym się zarządzaniem kulturą, w tym promocją narodowej kultury.

W sumie rozprawę mgr Agnieszki Sokół-Arz oceniam pozytywnie, uważam, że spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

4 IX 2017